Tomaszewski, Jerzy

"Vítěz, který prohrál, generál Radola Gajda", Antonin Klimek, Petr Hofman, Praha - Litomyšl 1995 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 88/1, 195-197

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MUZEUM HISTORII POLSKI

w Europie Środkowej (s. 206, 220). Można zatem powiedzieć, że Śląsk Cieszyński pełnił rolę swego rodzaju soczewki, która skupiała wszystkie sprzeczności dzielące Polaków i Czechów: odmienne koncepcje polityki zagranicznej, różnice dotyczące polityki wewnętrznej, a być może także różne mentalności. Przyznać należy słuszność Gruchale co do tego, że odpowiedzialność za taki właśnie stan stosunków polsko-czechosłowackich spada w ogromnej mierze na polityków czeskich, w tym przede wszystkim na Masaryka. Autor przytacza szereg jego publicznych wypowiedzi, w których zajmował on otwarcie antypolskie stanowisko. Celem tych działań było przeniesienie ciężaru rewizjonistycznych dążeń Niemiec z południa na wschód i zaspokojenie ich kosztem Polski. Charakterystyczny jest tu cytowany przez Gruchałę wywiad udzielony w 1930 roku brytyjskiemu dziennikarzowi, w którym Masaryk wyraźnie poparł niemieckie żądania terytorialne względem Gdańska i Pomorza (s. 223). Warto zwrócić uwagę, że podawana przez Masaryka argumentacja przeciw polskiemu „imperializmowi" — nieliczenie się z sytuacją etniczną inkorporowanych obszarów — była dokładnie odwrotna niż historyczno-prawne argumenty na rzecz włączenia do Czechosłowacji terenów zamieszkałych przez Niemców sudeckich. Nie chodzi o to, aby usprawiedliwiać błędy polskiej polityki zagranicznej, trzeba jednak pamiętać, że negatywny stosunek Masaryka do zbliżenia politycznego z Warszawą w niemałym stopniu wpłynął na wzrost antyczechosłowackich nastrojów wśród elit rządzących w Polsce, co okazało się przysłowiowym „gwoździem do trumny" dla Czechosłowacji w czasie kryzysu monachijskiego.

Ogólnie rzecz biorąc, praca Janusza Gruchały zasługuje z pewnością na uznanie, jako wartościowa pozycja popularyzująca historię naszych południowych sąsiadów. Mimo swego popularnonaukowego charakteru zawiera ona wiele interesujących koncepcji historiograficznych, z którymi warto się zapoznać. Jest ona również pierwszą polską pracą na temat najnowszej historii Czech i Czechosłowacji opartą w przeważającej mierze na opublikowanych źródłach czeskich, wykorzystującą przy tym bogaty dorobek historyków czeskich i niemieckich. Jest to lektura warta uwagi każdego historyka zajmującego się współczesnymi dziejami Europy Środkowej.

Piotr Maciej Majewski

Antonin Klimek, Petr Hofman, *Vítěz, který prohrál, generál Radola Gajda*, Edice Historická paměť. Medailóny, Praha-Litomyšl 1995, Paseka, s. 285, 2 nlb.

Radola Gajda (urodzony jako Rudolf Geidl) należał bez wątpienia do najbarwniejszych, ale też wywołujących szczególnie ostre kontrowersje postaci życia politycznego międzywojennej Czechosłowacji. Urodził się w 1892 r. w Kotorze, austriackiej bazie morskiej. Prawdopodobnie nie ukończył szkoły średniej, miał później krótką praktykę aptekarską. Szybką karierę wojskową zrobił w Rosji po 1917 r., najpierw w Legii Czechosłowackiej, następnie jako adiutant Kołczaka. Do Republiki przyjechał już w stopniu generała, osiągnął — na krótko — stanowisko naczelnika sztabu głównego, by następnie stać się bohaterem szeregu skandali politycznych i innych (m.in. ciążył na nim zarzut bigamii), wodzem czeskich faszystów, znaleźć się w konflikcie z prezydentem Masarykiem i ministrem Benešem. Podejrzany o szpiegostwo, pozbawiony stopnia wojskowego, zaplątany w zamiary zamachu stanu, parokrotnie skazany na więzienie, usiłował utrzymać się w kręgu czołowych polityków kraju i jeszcze u progu Protektoratu Czech i Moraw próbował daremnie odegrać rolę wodza narodu. Stanął przed sądem w 1947 r., by umrzeć w zapomnieniu wiosną 1948 r.

Biografia Gajdy wywoływała już dawniej zainteresowanie historyków, lecz przede wszystkim z punktu widzenia jego udziału w ruchu faszystowskim oraz próbie zamachu stanu w 1933 r. Istotną przeszkodą była niedostępność dokumentów, przechowywanych w archiwach dopiero obecnie

otwartych dla historyków. Stały się one podstawą dla recenzowanej książki, obok źródeł publikowanych, prasy oraz literatury (niezbyt jednak kompletnej).

Popularny charakter publikacji narzucił autorom pewne ograniczenia, przede wszystkim w postaci braku odsyłaczy do licznych cytat. Wprawdzie w większości przypadków czytelnik może się zorientować skąd one pochodzą, lecz np. z zamieszczonej na końcu bibliografii nie wynika, gdzie znajdują się niektóre wykorzystane wspomnienia. Uwaga ta nie oznacza jednak, że cytaty wywołują wątpliwości co do ich ścisłości. Także forma literacka książki dostosowana jest do jej popularnego charakteru, lecz autorzy na ogół szczęśliwie uniknęli przesady, a sensacyjny niejednokrotnie bieg życia bohatera powoduje, że czyta się ją jak dobrą powieść kryminalną lub szpiegowską.

Biografia jest solidnie udokumentowana, m.in. dzięki temu, że generał, później wódz faszystów, wywoływał zainteresowanie, a okresowo obawy poważnych polityków, w tym zwłaszcza prezydenta Masaryka. W archiwum zachowały się więc informacje, doniesienia i zwykłe donosy, materiały kolejnych śledztw i procesów, a także inne dokumenty ukazujące awanturniczą biografię. Autorzy przeprowadzili sumienną kwerendę w archiwach czeskich; zapewne dalsze materiały znajdują się w archiwach innych krajów (znane mi archiwalia polskie wnoszą niewiele), zwłaszcza w Rosji. Te ostatnie — być może — pozwoliłyby udzielić definitywnej odpowiedzi na pytanie, czy Gajda rzeczywiście współpracował z radzieckim wywiadem. Autorzy kwestionują oskarżenie i przedstawione przez nich materiały zdają się potwierdzać ten wniosek. Jeśli jednak zważyć drogę życiową bohatera, jego osobliwe nieraz deklaracje i meandry polityczne, pewności takiej nie mam.

Historyk, dla którego sensacyjne aspekty biografii Gajdy nie są najważniejsze, znajdzie w tej książce wiele cennych materiałów do zakulisowych dziejów polityki Republiki Czechosłowackiej, najczęściej nieznanych lub mało znanych. Gajda miał wprawdzie wielkie ambicje polityczne, lecz cały czas pozostawał na dalszym planie życia politycznego, co najwyżej odgrywał mniejszą lub większą rolę w rozmaitych intrygach, sekretnych konszachtach, bojach personalnych. Pośrednio — poprzez jego perypetie — poznajemy mało znane — nieraz wstydliwe — strony działalności prezydenta oraz innych wybitnych postaci międzywojennej Republiki. Byłoby jednak omyłką, gdyby traktować to wszystko jako podstawę dla formułowania bardziej generalnych opinii o Czechosłowacji.

Odniosłem jednak wrażenie, że autorzy swą wiedzę o czechosłowackiej historii politycznej opierają przede wszystkim na znajomości owych kulis sprawowania władzy i spoglądają przez ich pryzmat na to, co się wówczas działo. W rezultacie można ulec sugestii, że w swych ocenach stawiają na równi niektóre podejrzane działania Gajdy, postępowanie rozmaitych podrzędnych politykierów i donosicieli, a także Beneša, Masaryka, Hodży i innych polityków, którzy odegrali olbrzymią rolę w życiu Czechosłowacji. Wrażenie to potęgują niektóre określenia (np. „Beneš i ludzie z jego kamaryli", s. 57), a także sposób referowania niektórych faktów. Skłania to nieraz do wniosku, że autorzy nie tylko nie lubią Masaryka i Beneša (co jest ich prawem), lecz że zatracają zdolność obiektywnego i spokojnego analizowania wydarzeń.

Policyjny, sądowy i wywiadowczy charakter podstawowej części dokumentów wywarł w niektórych przypadkach ujemny wpływ na sądy wypowiadane przez autorów. Przyznać należy, iż starali się z powodzeniem uchronić od bezkrytycznego przejmowania rozmaitych negatywnych opinii zawartych w poufnych informacjach i donosach, podkreślając nieraz osobiste animozje twórców tych dokumentów. Sądzę jednak, że przecenili wpływy organizacji faszystowskich, w ślad za ówczesnymi politykami i oficerami czechosłowackimi, a także przesadnie wierząc własnym ocenom Gajdy oraz jego współpracowników.

Zastanowienia także wymaga ocena talentów dowódczych generała. Autorzy zdają się nie mieć co do nich żadnych wątpliwości. Odniosłem też wrażenie, iż późniejsze krytyczne opinie o jego wiedzy i zdolnościach wojskowych przypisują niechęci osób wypowiadających krytykę. Sądzę jednak, że krytyka ta mogła być uzasadniona. Gajda zyskał rozgłos, wysokie odznaczenia oraz kolejne stopnie wojskowe podczas wojny o specyficznym charakterze, gdy decydujące znaczenie miała osobista odwaga (tej nikt chyba nie negował) oraz zdolność błyskawicznego podejmowania ryzykownych decyzji połączona z odrobiną szczęścia. Błyskawiczna kariera była możliwa w wyjątkowych warunkach rewolucji rosyjskiej, rozpadu dotychczasowych struktur oraz nieuniknionej improwizacji.

Tak wyrastały kariery dowódców Armii Czerwonej, z których nie wszyscy zdali następnie egzamin w normalnych warunkach. Gajda był bohaterem rewolucji, został przez nią zrodzony i w jej warunkach odnosił sukcesy, nieraz dzięki niesubordynacji i łamaniu prawa, jakkolwiek niejednokrotnie później podkreślał znaczenie wojskowej dyscypliny, szacunku wobec przełożonych i przestrzegania prawa. Nie potrafił natomiast dostosować się do życia w międzywojennej Czechosłowacji, gdy jego cnoty watażki stały się wadami obywatela; z bohatera stał się awanturnikiem politycznym. Nie było to (i nie jest) przypadkiem wyjątkowym. Nic dziwnego, że z upływem czasu coraz częściej spotkać można było opinię, że Gajda jest zwykłym awanturnikiem. Jego nieszczęściem osobistym stało się nie tylko to, że skończyła się rewolucja, a on nie zdołał się dostosować do zmienionych warunków. Do osobistej katastrofy i przegranej Gajdy przyczyniło się otoczenie, a zwłaszcza ci politycy (przede wszystkim z ugrupowań prawicowych), którzy widzieli w bohaterze wojny domowej w Rosji dogodne narzędzie w politycznych gierkach rozgrywanych w Republice Czechosłowackiej.

Jerzy Tomaszewski

Społeczeństwo polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej. Materiały z sesji w Instytucie Historii PAN w dniu 11 III 1993 r. Wstęp i redakcja naukowa Krzysztof Dunin-Wąsowicz, Instytut Historii PAN, Warszawa 1996, s. 163, 1 nlb.

Książka ta zawiera siedem referatów przedstawionych podczas konferencji w 1993 r. (Czesław Madajczyk, „Hitlerowskie ludobójstwo Żydów i Słowian: plany a decyzja o realizacji"; ks. Franciszek Stopniak, „Katolickie duchowieństwo w Polsce i Żydzi w okresie okupacji niemieckiej"; Wiesław Balcerak, „Stosunek liberalnej i postępowej inteligencji do losu ludności żydowskiej"; Tadeusz Kisielewski, „Wieś i ruch ludowy wobec tragedii Żydów", Krzysztof Dunin-Wąsowicz, „Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów"; Ryszard Nazarewicz, „Podziemie polskie związane z PPR wobec tragedii i walki Żydów") oraz dwa artykuły napisane specjalnie dla niniejszego zbioru (Piotr Matusak, „Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w akcji pomocy Żydom"; Ruta Sakowska, „Biuro Informacji i Propagandy KG Armii Krajowej a Archiwum Ringelbluma luty-lipiec 1942 r."). Czytałem wprawdzie niektóre referaty z zainteresowaniem, lecz całość wywarła na mnie dość mieszane wrażenie.

Przede wszystkim stwierdzić należy, że tytuł książki nie odpowiada jej treści. We wstępie redaktor tomu informuje: „piszemy tutaj przede wszystkim o akcjach pomocy dla Żydów" (s. 5). Bliższe prawdy byłoby stwierdzenie, że artykuły dotyczą niemal wyłącznie rozmaitych form pomocy, ewentualnie informowania społeczeństwa polskiego oraz państw demokratycznych o męczeństwie i walce Żydów w Polsce. Inne zagadnienia, w tym zjawiska denuncjacji, propagandy antysemickiej w polskiej prasie podziemnej, kolaboracji (zwłaszcza „policji granatowej") oraz bierności, są marginesowo wspomniane przez niektórych tylko autorów. Innymi słowy, ponieważ trudno byłoby twierdzić, że przeważna większość społeczeństwa polskiego uczestniczyła w pomocy udzielanej Żydom, książka ukazuje niemal wyłącznie postawy mniejszej części tego społeczeństwa. Także i w tym przypadku fragmentarycznie, gdyż tylko na marginesie spotykamy wzmianki informujące o — skąd inąd znanym — fakcie, że również niektóre osoby zasłużone w akcji ratowania ginących ulegały antysemickim stereotypom.

Uważny czytelnik dostrzeże jednak stwierdzenia rozproszone w rozmaitych miejscach książki, z których wynika, że stosunkowo znaczna część społeczeństwa polskiego żywiła niechęć do Żydów, a więc ludzie decydujący się na udzielanie pomocy — z zagrożeniem życia własnego oraz ich rodzin